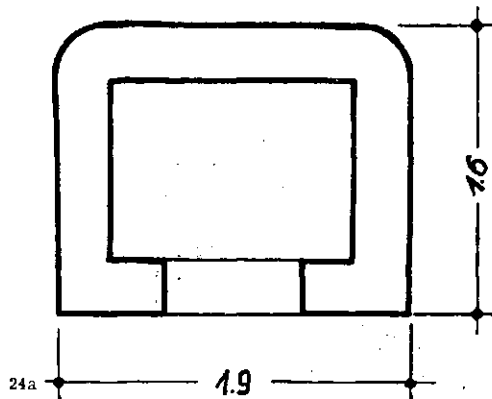




i 24a), z dzikiego kamienia, nietynkowana, bez kolumn, ze słabo wyodrębnionym szczytem, zwieńczonym kamiennym krzyżem i flankowanym małymi nieforemnymi sterczynami z nieobrobionego kamienia.

Znamienne, że na terenie całego powiatu jasielskiego, tak obficie przecież zalesionego, kapliczki drewniane trafiają się bardzo rzadko, podobnie jak w sąsiednich powiatach. Nie znaleziono ani jednej drewnianej kapliczki z kolumnami. Poza bardzo rzadko stosowaną cegłą w końcu XIX i w XX w., budulcem z reguły był kamień, najczęściej piaskowiec obrobiony, to jest cios, lub dziki, na zaprawie wapiennej lub glinianej. Charakterystyczne przy tym, że używano go nawet przy sklepieniach żagielkowych jak również do układania posadzek, a nawet większość mens wykonana jest w kamieniu (podczas gdy w wystroju rzeźbiarskim ilościowo zdecydowanie przeważają świątki drewniane). Tłumaczy się to dostępnością materiału w postaci kamienia nawierzchniowego, bądź też wydobywanego na północ od Jasła i w kamieniołomach łemkowskich na południowym skraju powiatu⁸.

Jak powiedziano na wstępie, kapliczki omawianej grupy występują tylko w powiecie jasielskim. W sąsiednich powiatach nie dysponujemy żadnym

⁸ Krystyna Marczakowa, *Kamieniarstwo ludowe u Łemków*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1962, nr 2.

Fot. Anatoliusz Czerepiński

Ewa Fryś-Pietraszkowa

WYSTAWA CERAMIKI I MUZEUM REGIONALNE W ŁAŃCUCIE

Wielki ośrodek garncarski w sąsiadujących ze sobą wsiach: Medynia Głogowska, Zalesie i Pogwizdów w pow. Łańcut należy do najbardziej żywotnych ośrodków ceramiki ludowej na terenie Polski. Większość tamtejszych garncarzy to członkowie spółdzielni „Przemysł Ludowy” w Leżajsku, która sprawnie organizując zbyt wyrobów, wykazuje też należną dbałość o ich poziom techniczny i artystyczny. Garncarze z wymienionych wsi brali udział w kilku wystawach i konkursach sztuki ludowej,

z których przedostatni, w 1959 r., zorganizowany był przez Krajowy Związek Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego oraz spółdzielnię „Przemysł Ludowy”, specjalnie dla garncarzy rzeszowskich¹.

W 1962 r. ogłoszono ponownie konkurs dla garncarzy, z okazji XXXVII Ogólnopolskiego Zjazdu Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Łańcucie.

¹ E. Fryś, *Wystawa sztuki ludowej w Łańcucie*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1960, nr 1, s. 50–55.



1

Il. 1. Dwojaki, siwaki, wys. 15 cm, Φ g. 14 cm, Φ d. 9,5 cm. Wyk. 1962 r. Jan Gąsior, Medynia Głogowska, pow. Łańcut. Il. 2. Butelka na olej, siwak, wys. 36 cm, Φ g. 5 cm, Φ d. 13 cm. Wyk. Franciszek Kot, Pogwizdów, pow. Łańcut. Il. 3. Garnek, siwak, wys. 26 cm, Φ g. 17,5 cm, Φ d. 13,5 cm. Wyk. Jan Gąsior, Medynia Głogowska. Il. 4. Siwak, wys. 30 cm, Φ g. 15 cm, Φ d. 17,5 cm. Wyk. Walenty Grzesik, Zalesie, pow. Łańcut. Il. 5. Skarbonka, siwak, wys. 19 cm, Φ d. 9 cm. Wyk. Franciszek Kot, Pogwizdów. Il. 6. Miniaturki, wys. 7, 9,5 cm. Wyk. Antoni Woś, Zalesie. Il. 7. Dzbaneq, siwak, wys. 22,5 cm, Φ g. 8 cm, Φ d. 9,5 cm. Wyk. Stanisław Kot, Medynia Głogowska. Il. 8. Dzbaneq, siwak, wys. 30 cm, Φ g. 10,5 cm, Φ d. 14 cm. Wyk. Ludwik Golojuch, Pogwizdów.

Konkurs ten, którego inicjatywa wypłynęła z Wydziału Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie, zorganizowany został przez Oddział Łańcucki PTL oraz spółdzielnię „Przemysł Ludowy”. Wzięło w nim udział 24 garncarzy z okręgu medyńskiego. Jest to ilość największa z dotychczasowych, ale równocześnie bardzo mała, gdyż stanowi zaledwie 1/4 pracujących w okolicach Medyni garncarzy.

Sąd konkursowy, który zebrał się w dniu 29 września 1962 r., dokonał eliminacji prac nie odpowiadających warunkom konkursu oraz rozdziału nagród. Z ogólnej liczby 430 nadesłanych prac usunięto 134, jako kryterium oceny przyjmując wartość artystyczną eksponatów. Wśród odrzuconych wyrobów znalazła się pewna ilość talerzy, które uznano za nie dość tradycyjne i źle rozpracowane pod względem formy i dekoracji. Ta decyzja jury wydaje się dość dyskusyjna. Niewątpliwie forma ta została przejęta z talerzy produkowanych fabrycznie, jednak od kilkudziesięciu lat talerz zdobył sobie prawo obywatelstwa wśród wyrobów wielu ośro-

2



3

4





ków garncarskich (m. in. Chmielno, Bolimów, Łązek Ordynacki) i trudno go obecnie traktować jako obcy wtór, czy eksponat wyrabiany wyłącznie na wystawy.

Na 24 uczestników konkursu 11 nadeszło siwaki, również 11 — naczynia glazurowane i malowane. Jeden wykonał biskwity glazurowane tylko na krawędziach wylewu, a jeden wyłącznie plastikę figuralną.

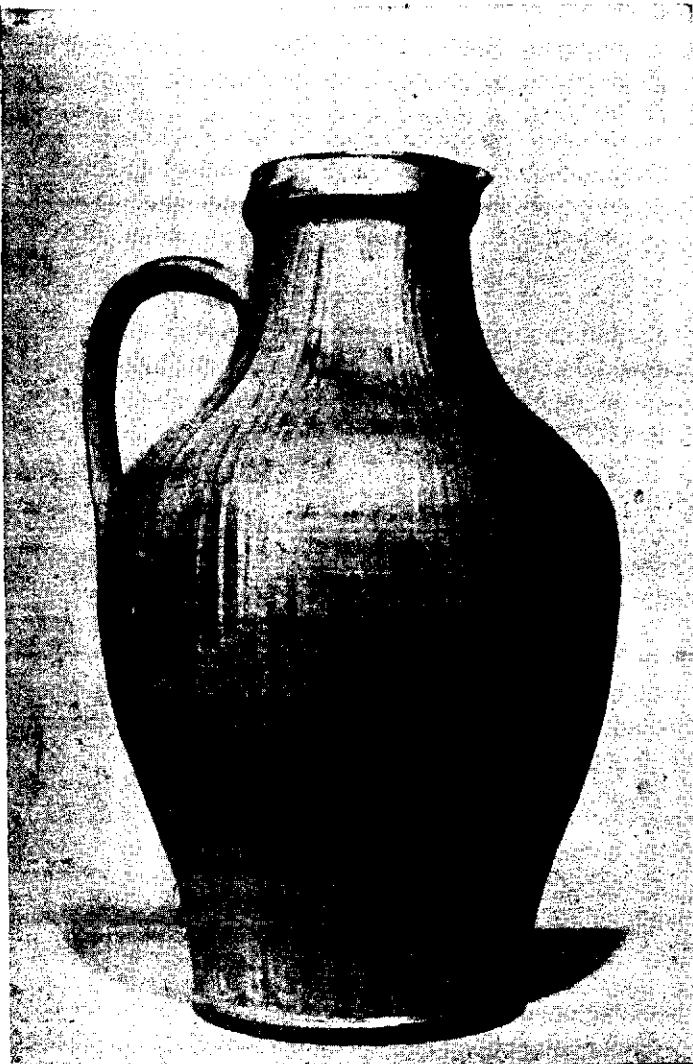
13 garncarzom przyznano wysokie nagrody pieniężne: 2 nagrody pierwsze po 2000 zł, 5 drugich po 1500 zł, 2 trzecie po 1000 zł i 4 czwarte po 800 zł.

Zdobywcami pierwszych nagród zostali Jan Gąsior i Franciszek Noworol, obaj z Medyni Głogowskiej. Gąsior zaprezentował bardzo piękne siwaki o mocnym połysku, ozdobione najprostszymi motywami geometrycznymi. Wyróżniały się wśród nich kształtem dwojaki i garnek (il. 1, 3). Noworol wykonał dużą serię naczyń glazurowanych. Niektóre z nich zdobione były skromną malaturą, złożoną

z pasków, łuków i kropek. Wśród jego wyrobów zwracał uwagę szeroki wachlarz form, m. in. nie spotykane obecnie specjalne naczynia do pieczenia ziemniaków czy gotowania mięsa, podkurzac do pszczoł, ponadto swego rodzaju popis mistrzowski — dzban wysokości około 70 cm — oraz olbrzymia misa.

Wśród nagród drugich wyróżniała się seria siwaków Franciszka Kota z Pogwizdowa. Mają one matową powierzchnię, jaśniejszą niż wyroby Gąsiora. Forma niektórych jego naczyń została świetnie podkreślona przez pionowe rytmy wygładzanych pasów (il. 2). Ładne były również siwaki Antoniego Wosia z Zalesia, zwłaszcza jego miniatury naczyń (il. 6). Pozostali garncarze z tej grupy nagrodzonych, Stefan Głowiak i Józef Plizga z Pogwizdowa oraz Jan Schodziński z Zalesia, wykonali naczynia glazurowane i malowane. Każdy z nich posługuje się sobie właściwym, charakterystycznym sposobem dekoracji malarskiej, np. Schodziński najchętniej





9



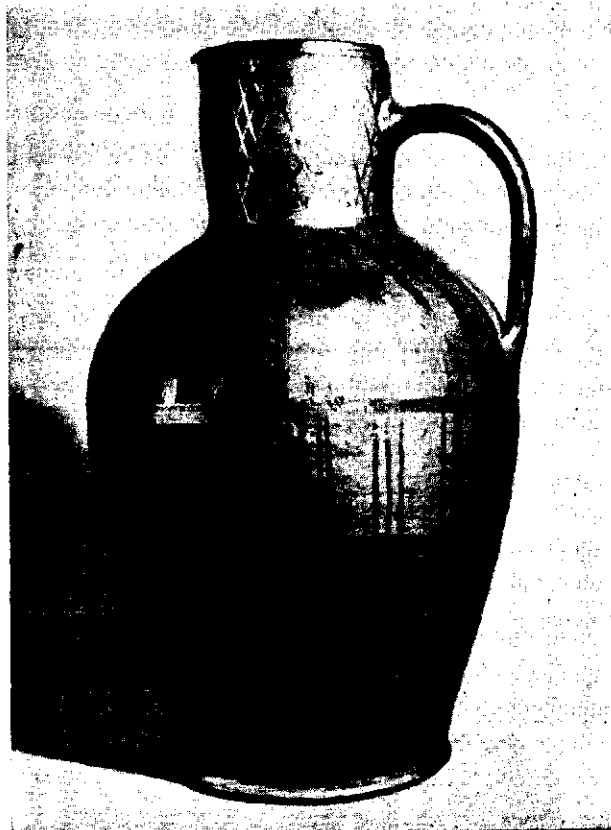
10

stosuje ornament pasowy, złożony z dużych i małych kropek jasnych na ciemnym tle, a wyroby Głowiaka zdobione są pasami i zygzakami z luków i łańcuszków.

Wśród masy eksponatów wyróżniały się ponadto małe glazurowane dzbanuszki-karafka Andrzeja Ruty (III nagroda, il. 17) oraz szereg bardzo udanych pojedynczych form wśród wyrobów Franciszka Wosia, Ludwika Gołojucha, Stanisława Kota, czy Walentego Grzesika (il. 4). Jan Chmiel pokazał kilka naczyń biskwitowych, tylko na krawędziach oblanych gla-



11



12



13

14

15



Il. 9. Dzbaneł, siwak, wys. 36,5 cm, Φ g. 9,5 cm, Φ d. 14 cm. Wyk. Michał Kowal, Zalesie, pow. Łańcut. Il. 10. Dzbaneł malowany glazurowany, wys. 24 cm, Φ g. 9,5 cm, Φ d. 9,5 cm. Wyk. Franciszek Noworol, Medynia Głogowska, pow. Łańcut. Il. 11. Garnek z pokrywą, wys. 14,5 cm, Φ g. 15,5 cm, Φ d. 10 cm. Wyk. Jan Chmiel, Medynia Głogowska. Il. 12. Dzbaneł, siwak, wys. 43 cm, Φ g. 10 cm, Φ d. 17 cm. Wyk. Jan Gąsior, Medynia Głogowska. Il. 13. Dzbaneł malowany, glazurowany, wys. 40 cm, Φ g. 10,5 cm, Φ d. 16,5 cm. Wyk. Stefan Głowiak, Medynia Głogowska. Il. 14. Dzbaneł malowany, glazurowany. Wyk. Andrzej Ruta, Medynia Głogowska. Il. 15. Butla glazurowana, wys. 29 cm. Wyk. Andrzej Ruta, Medynia Głogowska. Il. 16. Dzbanki malowane, glazurowane, lewy — wys. 21 cm, Φ g. 8 cm, Φ d. 8,5 cm, prawy — wys. 33 cm, Φ g. 10,5 cm, Φ d. 14,5 cm. Wyk. Franciszek Noworol, Medynia Głogowska. Il. 17. Karafki i czarki, wys. 16 cm, 5,5 cm. Wyk. Andrzej Ruta, Medynia Głogowska.

zurą. Niektóre z nich, w tym pokrywki, ozdobione były pasami pobiałki (il. 11).

Ogólnie plon konkursu przedstawiał się bardzo korzystnie. Nadesłano wiele naczyń różnego typu, począwszy od form podstawowych dla każdego ośrodka garncarskiego, jak dzbany, bańki, garnki, miski czy dwojaki, do naczyń rzadko występujących, na ogół zupełnie już zapomnianych, jak podkurzacz do pszczoł, miodowniki, rynki na trzech nóżkach, pokrywki, naczynia przeznaczone do przyrządzania specjalnych potraw. Były także na wystawie flakony na kwiaty i doniczki, pokazano również niezbyt atrakcyjne ze względu na formę, ale charakterystyczne dla dawnej produkcji ośrodka segmenty do budowy kominów, toczone na kręgu.

Wśród form, które nazwałam podstawowymi, gdyż są produkowane przez wszystkich prawie garncarzy ludowych, zazwyczaj łatwo można wyróżnić kształty charakterystyczne, które z niewielkimi odchyleniami wyrabiane są przez twórców z danego ośrodka. Na wystawie uderzała ogromna rozbieżność w zasadach kształtowania tych form. Rozpatrując np. wystawione dzbany, zauważa się bardzo różne zasady modelowania ich sylwety. Występuje tu dzbanek o łagodnym, esowatym profilu (il. 10), nawiązującym do produkowanych fabrycznie dzbanków z blachy

16



17





18

19

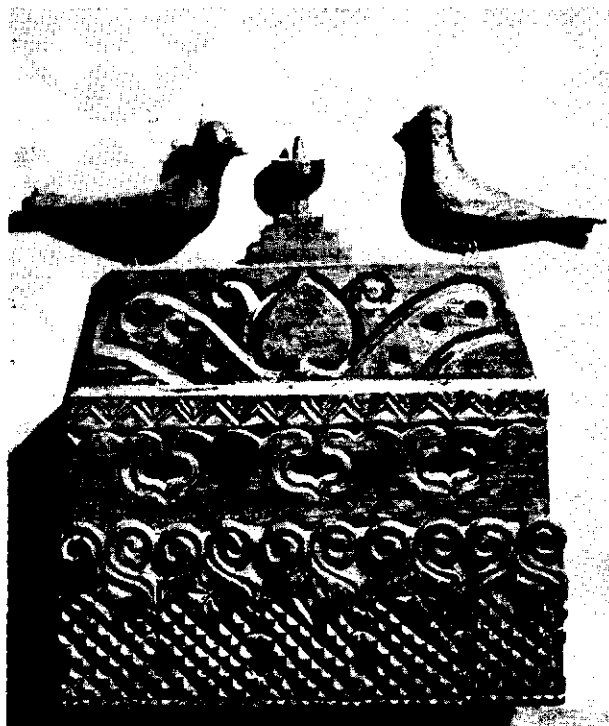


emaliowanej oraz forma dzbana z wyraźnym załomem oddzielającym szyjkę od brzuśca (il. 7, 12—14, 16). Szyjka ta bywa ukształtowana cylindrycznie, a także rozchylona ku górze — stożkowato lub kielichowato. Dziobek zaznaczony jest w niektórych dzbanach tylko na krawędzi wylewu, w innych zagnieciony wzdłuż całej szyjki. Wylew bywa podkreślony paskiem rytu, wychyloną na zewnątrz krawędzią, albo też wąskim kołnierzem.

Brzuśce formowane są także według różnych zasad. W części dzbanków posiadają baniasty, prawie

kulisty kształt (il. 16), w innych składają się jakby z dwóch stożków, złączonych podstawami (il. 14). W dolnej części brzusiec zwęża się w kierunku dna równomiernie, lub gwałtownie i wtedy zaznacza się prawie wklęsła linia profilu (il. 13). W ogólnych proporcjach dzbany różnią się znacznie stosunkiem szyjki (szerokość, wysokość) do brzuśca, proporcjami średnicy wylewu do średnicy podstawy, miejscem zaczepu i formą ucha. Podobnie wyraźne odmiany można zauważyć wśród baniek i garnków. Według przeprowadzonej obserwacji, poszczególne formy nie wywodzą się z poszczególnych wsi czy nawet warsztatów w obrębie omawianego ośrodka. W niektórych wypadkach pojedynczy garncarz pokazał bowiem kilka dzbanów o bardzo odmiennych kształtach. Wydaje się, że zjawiskiem tym warto by się szczegółowo zająć.

Jeśli chodzi o ornamentykę, nie zanotowano na wystawie ciekawszych nowości. Były próby rozszerzania na siwakach zasobu motywów wyglądanych o motywy roślinne, na ogół jednak nie były to próby udane. Nadal najlepsze są siwaki zdobione najprostszymi wiązkami linii czy zygzaków w pionowych układach, podkreślających formę naczynia. Na wyrobach malowanych ornament układa się zazwyczaj w poziome rytmy, akcentujące przeważnie górną część i wychylenie brzuśca w naczyniu. Stosunkowo niewiele było naczyń zdobionych fladrowaniem, tak charakterystycznym dla dawnych wyrobów z kręgu medyńskiego.



20

W konkursie wzięła też udział Władysława Prucnał, pokazując swoją plastykę figuralną. Ta — niegdyś bardzo dobrze zapowiadająca się artystka, lepiąc duże serie figurek na zamówienie spółdzielni i prywatne popadła w schematyzm. Operując teraz prawie wyłącznie realistyczną manierą, starannie modeluje twarze i detale stroju rzeźbionych postaci. Na nielicznych przykładach można jednak zauważyć jakby drugi nurt jej twórczości; cechuje go uproszczona, skrótowa forma, pod względem technicznym związana z materiałem i jego właściwościami plastycznymi (il. 19). Przykładem rzeźby z tej grupy, znacznie ciekawszej, jest postać kobiety niosącej chrust. Z pozostałych wystawców tylko Stefan Głowiak, który już poprzednio próbował sił w tym zakresie, pokazał zabawną figurkę dziadka (il. 18), zlepioną z modelowanych w palcach i toczonych na kręgu elementów. Szkoda, że nie zobaczyliśmy na wystawie dobrych gwizdków, których bardzo interesujące formy, np. jeździec na koniu, wyrabiane są do dziś w Medyni na sprzedaż targową.

Wszystkie zaakceptowane przez jury i eksponowane na wystawie pokonkursowej prace zostały zakupione przez Referat Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Łańcucie i przekazane Mu-

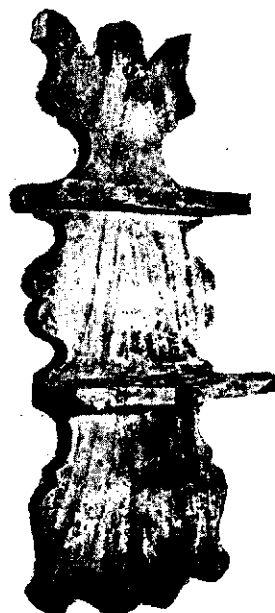


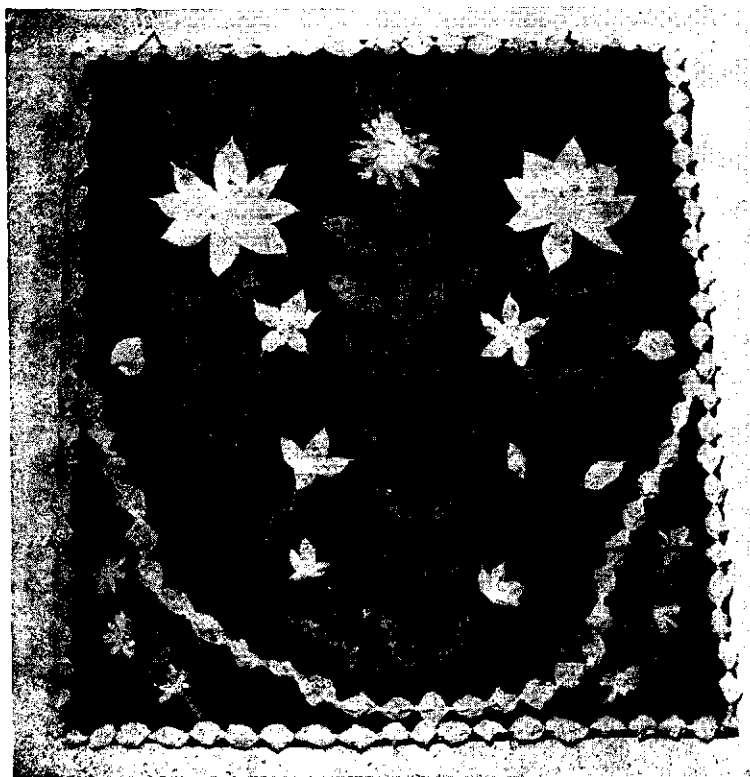
21

22

Il. 18. „Dziadek”, figurka ceramiczna, glazur., wys. 29,5 cm. Wyk. Stefan Głowiak, Medynia Głogowska. Il. 19. „Harmonista”, figurka ceramiczna, kryta polewą, wys. 20,5 cm. Wyk. Władysława Prucnał, Medynia Głogowska. Il. 20. Łyżnik drewniany z ptaszkami, 24 × 20 cm. Wyk. Krzemienica, pow. Łańcut. Zb. dr. Wł. Balickiego. Il. 21. Chrystus Frasobliwy, rzeźba ceramiczna kryta polewą, wys. 15,5 cm. Wyk. Roman Zaprzalka, Rzepiennik Biskupi, pow. Gorlice. Il. 22. „Matka Boska Leżajska”, obraz na podkładzie płóciennym, masa gipsowa, 34,5 × 26 cm. Zb. dr. Balickiego. Il. 23. Łyżnik drewniany podwójny, 58 × 23 cm. Markowa, pow. Łańcut. Zb. dr. Wł. Balickiego.

23



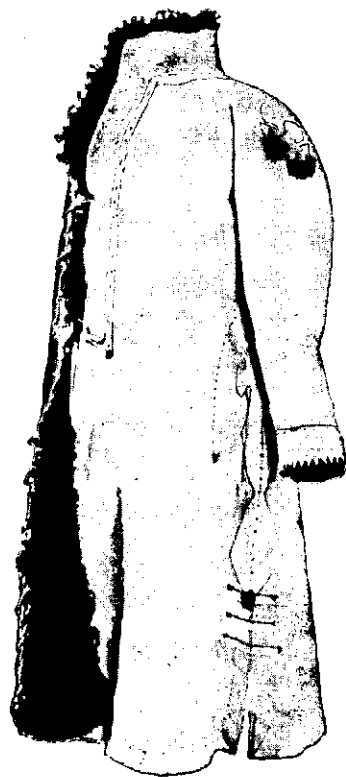


24

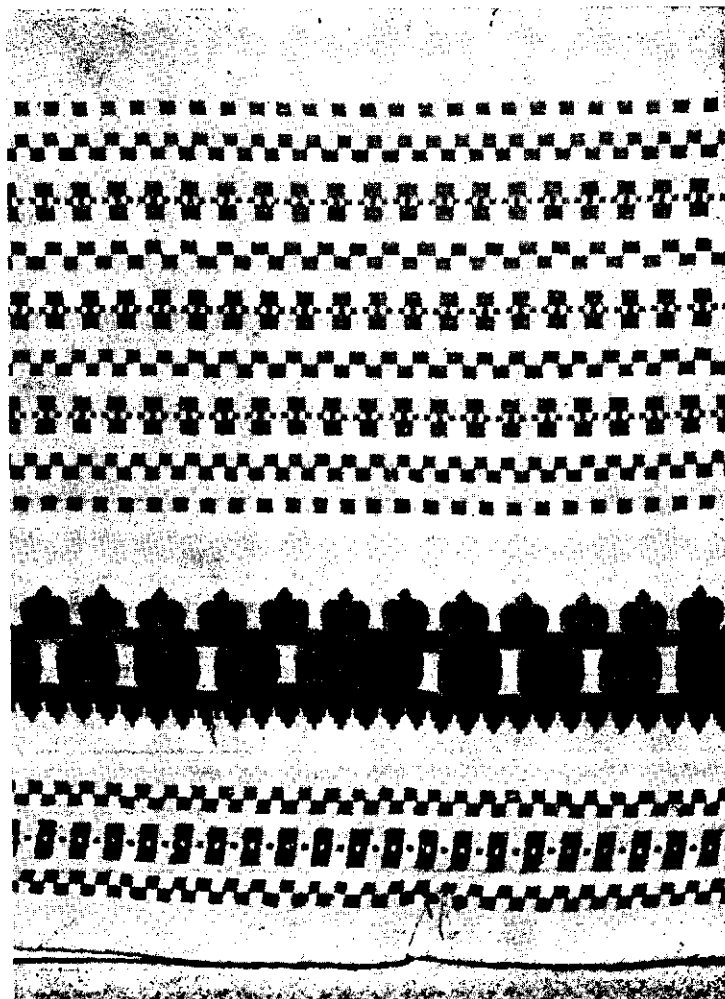


25

28

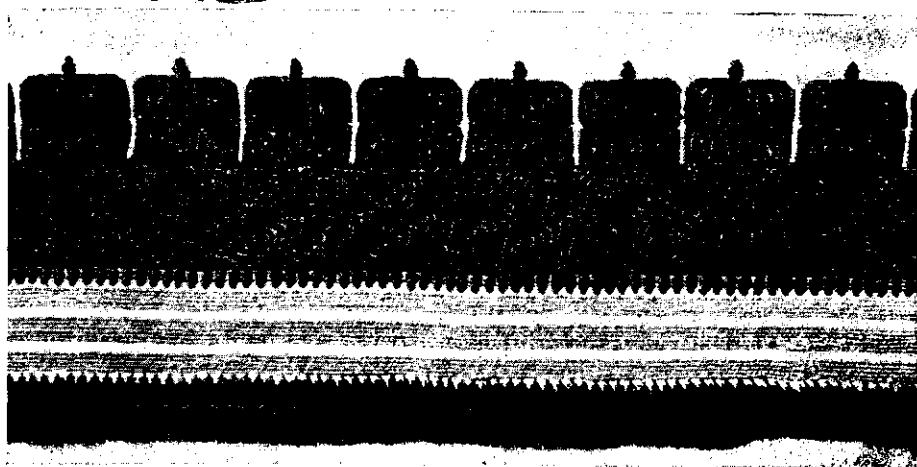


26



Il. 24. Naklejanka z bibuły. Wyk. 1962 r. Magdalena Bartnik. Budy Łańcuckie, pow. Łańcut. Zb. dr. Wł. Balickiego. Il. 25. Strój kobiecy. Budy Łańcuckie. Zb. dr. Balickiego. Il. 26. Kozuch biały z aplikacjami. Albigo-wa, pow. Łańcut. Zb. dr. Wł. Balickiego. Il. 27. Haft czerwony na rańtuchu. Albigo-wa, Zb. dr. Wł. Balickiego.

Il. 28. Haft czerwony na rańtuchu. Albigo, pow. Łańcut, Zb. dr. Wł. Balickiego. Il. 29. Bukłak drewniany na olej lub wino, wys. 32 cm. Wola Dalsza, pow. Łańcut, Zb. dr. Wł. Balickiego.



zeum Ziemi Łańcuckiej. Muzeum temu należy się kilka osobnych słów. W związku z obchodami 600-lecia istnienia miasta w 1957 r. urządzona została w Łańcucie wystawa o charakterze etnograficznym. Przygotował ją dr Władysław Balicki, lekarz, członek PTL, znany miejscowy bibliofil i kolekcjoner. Już wówczas zrodziła się myśl, by zbiory wystawowe zachować jako początek muzeum regionalnego. Część eksponatów została zakupiona prywatnie przez dr Balickiego. Sprawa muzeum do teraz nie została oficjalnie załatwiona, nie wiadomo jeszcze jaka instytucja muzeum to weźmie w opiekę. Mimo to ze stale powiększanych przez lata następne zbiorów prywatnych dr Balickiego urządzono — również z okazji zjazdu PTL — pierwszą ekspozycję muzealną w zabytkowej łańcuckiej synagodze.

Na pierwszy plan wysuwają się w zbiorach wspaniałe hafty geometryczne na rańtuchach z Albigo i Markowej (il. 27, 28). Pokazano również szeroki zestaw haftów nowszego typu, a więc biały haft dziurkowy na zapaskach i spódnicach oraz kolorowy haft o motywach roślinnych. Na kilku manekinach wystawione zostały charakterystyczne zestawy strojów kobiecych ze wsi Markowa, Krzemienica i Budy Łańcuckie. Z poszczególnych fragmentów stroju, poza wspomnianymi już rańtuchami, zwraca uwagę świetny, biało wyprawiony kozuch z Albigo (il. 26), ozdobiony aplikacją z białej, błyszczącej skórki oraz czerwonym haftem i lisią oprymą.

Następną interesującą grupę eksponatów stanowi rzeźba. Poza dziełami znanych już rzeźbiarzy, jak Wojciech Bytnar z Albigo czy Julia Kalinowska z Soniny², pokazano też Chrystusa Frasobliwego, małą kapliczkę rzeźbioną w drewnie przez Rozalię

Kuźniar z Soniny oraz rzeźby Kochmana z Żolyni. Wspomnieć też trzeba nieautoryzowaną rzeźbę w drewnie, przedstawiającą Chrystusa Ukrzyżowanego o bardzo wydłużonej, ładnej sylwetce, znalezionej w Cieplicach. Wśród obrazów, przeważnie oleodruków, zgromadzonych ze względu na rzeźbione, na ogół mało ciekawe ramy, zasługuje na uwagę niepozorny, bardzo zniszczony obrazek Matki Boskiej z Dzieciątkiem, częściowo modelowany z masy plastycznej, z malowanymi konturowo twarzami, który pochodzi z Korniaktowa (il. 22).

Jeśli chodzi o meble, to na wystawie znajduje się kilka skrzyń typu sokołowskiego i jaworowskiego oraz jedna oryginalna skrzynia dwupołowa o wzorze geometrycznym, którego centrum stanowi rozeta cyrkłowa. Ponadto zgromadzono szereg innych sprzętów, jak kolebki, krzesła itp., spośród których największe zainteresowanie budzi niewielki ryzowany łyżnik (il. 20). Eksponowane są także wyroby kowalskie, pająki i makatki na ściany, instrumenty muzyczne i inne liczne zabytki kultury materialnej. Znajduje się tu również nieco znalezisk archeologicznych, geologicznych i numizmatycznych.

Ogólnie biorąc wystawa pokazuje bardzo bogaty i szeroki zespół eksponatów, w którym jednak obok przedmiotów bardzo cennych, zasługujących w pełni na zabezpieczenie, znajduje się także kilka bezwartościowych drobiazgów. Ponadto nieliczne tylko eksponaty posiadają metryki i to niezbyt wyczerpujące. Także sposób ekspozycji, stłoczonej i niezbyt przemyślanej, budzi pewne zastrzeżenia. Trzeba jednak jak najbardziej pozytywnie ocenić inicjatywę dr Balickiego, który wiele czasu i energii poświęca na kompletowanie zbiorów. Również sam pomysł urządzenia muzeum regionalnego dla utrwalenia bogatej kultury ludowej łańcuckich wsi zasługuje w pełni na poparcie.

² Jw., s. 55.

